



PATRON



Tygodnik Parafii pw. św. Benedykta, Cyryla i Metodego - Kazanów

NUMER 203, 30.07.2023 XVII Niedziela Zwykła

LITURGIA (1 Krl 3,5.7-12); (Ps 119,57.72.76-77.127-130); (Rz 8,28-30); Aklamacja (Mt 11,25); (Mt 13,44-52);

KOMENTARZ

Poszukiwanie skarbu może kojarzyć się nam z dziecięcą zabawą, jakąś fantastyką, bajką. Jednak odnalezienie skarbu przynosi szczęście, którego człowiek poszukiwał. Jezus posługuje się tym obrazem, aby ukazać, jak ważne w życiu jest odnalezienie prawdziwego skarbu, jakim jest królestwo Boże. Człowiek, który znalazł skarb, od razu podjął

działania, aby stać się właścicielem owej rzeczy. Nie powiedział o tym nikomu, bowiem ziemia nie była jego, zatem odnaleziony skarb przeszedłby w ręce prawowitego właściciela. Człowiek ukrywa ten skarb, aby potem wykupić go wraz z polem. Jezusowi bynajmniej nie chodzi o to, by pochwalić nieuczciwość w próbie pozyskania

skarbu. Zwraca jednak uwagę słuchaczy na decyzję człowieka, który był gotów wszystko stracić, byle nabyć rolę ze skarbem. Jezus podkreśla, że warto wszystko poświęcić, aby zdobyć zbawienie, bowiem radość z jego odnalezienia przewyższa wszystko, co człowiek może znaleźć tu na ziemi. Jaka jest z tego nauka dla nas? Co chce nam dziś powiedzieć Pan Jezus? Skarb lub perła to Bóg i nasza relacja z Nim. Jeśli naprawdę Go spotkamy na swojej drodze, to nasze życie ulegnie zmianie. Nic już, czym dotychczas żyliśmy, nie będzie dla nas tak ważne jak Bóg. Gry komputerowe, telefon, najnowsze zabawki nie będą zajmowały pierwszego miejsca w naszym życiu. Centrum stanie się Jezus, rozmowa z Nim, uczestnictwo we Mszy św. i sakramentach.



Będziemy robić wszystko, aby tę znaną perłę jak najszybciej mieć na własność. Spójrzmy więc dziś na nasze życie: czy już znaleźliśmy naszą perłę, nasz największy skarb – Jezusa.

Ks. Łukasz Heliniak

Drodzy czytelnicy!

Dzisiaj wiele ludzi chce być pięknymi, natomiast świętość nie jest dziś zbyt popularna. Piękno zewnętrzne rozwinęło prawdziwy, własny przemysł i stało się wielkim ideałem, ale i wielkim oszustwem. Bo w życiu nie chodzi o to, by stać się pięknym jedynie na zewnątrz. Ważniejsze jest, aby serce człowieka było piękne.



Myszę, że dobrze to opisuje ta historia: Była sobie kiedyś młoda dziewczyna o imieniu Maria. Była piękna, ale nie tylko na zewnątrz. Jej serce było pełne dobroci i miłości do innych. Maria uwielbiała pomagać potrzebującym i zawsze miała dla nich uśmiech i ciepłe słowo. Jednak w jej szkole była grupa dziewczyn, które były uważane za najpiękniejsze i najpopularniejsze. Chciały być podziwiane za swój wygląd i ubrania, ale nie miały w sobie wewnętrznego piękna. Zazdrościły Marii jej dobroci i zaczęły ją wyśmiewać i drwić z niej. Maria była smutna, ale nie poddawała się. Wiedziała, że prawdziwe piękno tkwi w sercu, a nie w wyglądzie zewnętrznym. Z czasem coraz więcej osób zaczynało dostrzegać jej wewnętrzne piękno i zaczynało ją szanować i podziwiać. W końcu nawet te dziewczyny, które ją wyśmiewały, zaczęły dostrzegać, że Maria jest naprawdę piękna. Zrozumiały, że świętość i wewnętrzne piękno są ważniejsze niż wygląd zewnętrzny. I tak Maria stała się dla nich wzorem do naśladowania. Ta historia pokazuje nam, że prawdziwe piękno tkwi w naszym sercu i że warto dążyć do świętości, aby nasze życie było pełne radości i spełnienia. Patrząc jeszcze przez pryzmat dzisiejszej Ewangelii miejmy świadomość, że MY jako ludzie wiele razy jesteśmy jak perła, która zgubiła się i znalazła w niewłaściwym miejscu, nie w koronie królewskiej, ale w błocie... Perła, która się zgubiła, traci swój blask - jest zabrudzona i jej uroda jest zakryta warstwą brudu. Podobnie nasze wewnętrzne piękno często jest zakryte powłoką grzechu. Jezus jednak oczyszcza nas z grzechu, przywraca nam pierwotny blask i umieszcza

tam, gdzie należymy czyli w koronie Króla, którą jest Niebo. Czyni to z miłości do nas i z faktu, że w Jego oczach jesteśmy zawsze piękni i bezcenni.

Redaktor Naczelny Aleksandra Bulatek

Rozmowa z ks. Łukaszem Heliniakiem- odchodzącym wikariuszem z naszej parafii

1) Nasza parafia była drugą placówką na Księdza kapłańskiej drodze. Jak przebiegała Księdza posługa w naszej parafii?

Do parafii przychodziłem z lekką obawą czy podołam obowiązkom duszpasterskim w mieście. Bardzo szybko jednak spotkałem się z ogromną życzliwością ludzi. Mój rodak ks. Józef, który jest na misjach powiedział mi kiedyś, że bycie księdzem to przygoda, w której trzeba pozostać sobą. Dlatego starałem się być sobą i nie zwracać uwagi na to, co inni o mnie mówią. Pamiętam swoje pierwsze kazanie na Kazanowie, w którym użyłem słowa „Lygać” i późniejszą reakcją młodzieży. Ciągle wspominam ten epizod z dużym uśmiechem na twarzy. A oni czasami mi to jeszcze wypominają 😊 Warto podkreślić, że to,

co natychmiast zauważyłem w parafii Kazanów to, że ludzie bardzo licznie przystępują do sakramentów. Niektórych spotyka się na modlitwie prawie każdego dnia. To jest bardzo budujące i świadczące o bogatym życiu duchowym mieszkańców Kazanowa. Byłem przez te ostate 4 lata zdumiony postawą księdza proboszcza, który z ciepłością przyjmował pomysły, które przedstawiałem mu, chociażby pomysł wydawania gazetki, czy budowę grobu Bożego.



Zawsze z uśmiechem na wszystko się zgadzał a my staraliśmy się te plany realizować.

Pierwsza parafia to pierwsza miłość. Tak mówi się w gronie kapłańskim, ja bym dodał, że druga to jeszcze większa miłość, co potwierdza fakt, że trudno się rozstawać. Tutaj, jako kapłan w pełni zetknąłem się z żywym Kościołem. Z definicji żywy Kościół to wspólnota ludzi gromadząca się w imię Chrystusa. Mogłem z radością uczestniczyć w tych spotkaniach i być pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem - konkretnym człowiekiem. Raduje się serce kapłana, kiedy ktoś prosi go o towarzyszenie duchowe, pomoc w rozwiązywaniu trudności, dzieli się swoimi radościami - wzrasta. To pozostawiło ślad w moim sercu. Odchodzę tym ubogacony.

2) Przez ostatnie 6 lat sprawował Ksiądz w naszej parafii sakramenty, prowadził wspólnoty, uczył w szkole, głosił Słowo Boże, opiekował się parafialną gazetką. Co Księdzu dała praca w naszej wspólnotie Kościoła?

Szczególną radość dawały i ciągle dają mi, jeśli chodzi o sakramenty, spowiedzi generalne i te podejmowane po wielu latach. Uwielbiam patrzeć, jak Bóg walczy o człowieka, który często z płaczem wychodzi z łęków, poczucia nędzy i z niewiary w siebie. Bóg jest naprawdę wielki w sakramencie spowiedzi. Dlatego warto z tego doświadczenia miłości często korzystać. Uwielbiałem rozmowy z młodymi ludźmi, ale i również tymi starszymi. Czasem w takich rozmowach widziałem cuda, takie małe Boże cuda. Czasem trzeba było boskiej interwencji, innym razem wystarczyło wysłuchać i zwyczajnie, po ludzku przytulić. Choć to też przecież jest Boska interwencja, bo gdzie jest miłość, tam mieszka Bóg. Kolejny Sakrament, który budował przede wszystkim moją relację z Bogiem to Eucharystia. Bóg daje mi ciągle łaskę, która pozwala mi dostrzec w tym małym kawałku Chleba źródło życia i nadziei. Gdy w moich rękach dokonuje się konsekracja, podczas każdej mszy świętej, czuję się „mega” szczęśliwy.

Wszyscy, którzy należeli i należą do grup parafialnych mogą



być przykładem i są takimi dla mnie. Takie jest właśnie miejsce świeckich - każdy służy tym darem i talentem, jaki otrzymał od Boga. Nie ma lepszych i gorszych darów. Na miarę swoich talentów człowiek świecki powinien angażować się w życie Kościoła. Czas poświęcony Bogu nigdy nie jest czasem straconym. A na Kazanowie widać, jak wielu ludzi poświęca swój czas dla Kościoła, mam na myśli scholę która śpiewa, młodzież RAMu, LSO i wielu innych ludzi dobrej woli.

3) Czas pożegnania, to także czas refleksji. Co w czasie tych 6 lat było dla Księdza największym błogosławieństwem i darem od Pana Boga?



To jest tak jak z każdym pożegnaniem. I temu towarzyszy uczucie smutku. Tu był przecież mój dom, mój kościół, bliscy sercu współbracia w kapłaństwie, parafianie, przyjaciele. Więc do tego wszystkiego czuję sentyment. Jednocześnie towarzyszy mi

świadomość, że ta parafia była darem, za który Panu Bogu jestem wdzięczny. I otwieram się na kolejne wyzwania. Odejście nie znaczy, że porzuciłem parafian duchowo, że zerwałem wszystkie więzi, że ich nie znam. Nadal pozostało wiele pięknych wspomnień i relacji.

Darem od Boga był każdy człowiek, którego On pastwił na mojej drodze. Darem były wspólnoty, w których mogłem posługiwać. Każdego dnia Bóg mnie zaskakiwał swoimi pomysłami 😊 Jednak największym darem była codzienna Eucharystia... Tam było wszystko. Często Bóg podsyłał mi ludzi, którzy mówiąc wprost – złościli mnie – i dlatego ciągle mam świadomość, że muszę się nawracać z relacji z ludźmi. Czasem, bowiem brakuje mi do nich cierpliwości. Jak ktoś ma jakieś pretensje, potrafię mu nagadać, a potem mi głupio, że noszę sutannę i zamiast zawsze dawać dobre świadectwo, daję się wciągnąć w jakieś krzywe akcje. Muszę pracować nad tym, by w żadnym momencie

nie być powodem do zgorznięcia, a być człowiekiem radości, szczególnie wtedy, gdy o nią trudno.

4) Mamy ogromną nadzieję, że czas spędzony w naszej parafii był dla Księdza bardzo owocny i przepelniony wieloma sukcesami. A co przez ten czas przyniosło Księdzu najwięcej satysfakcji?

Na pewno praca z młodzieżą, Ministrantami w parafii, ale i w szkole. Modlitwa z Kręgami Domowego Kościoła też dawała mi dużo radości kapłańskiej. Satysfakcje czułem zawsze ilekroć mogłem służyć, jako kapłan. Mój śp. Proboszcz mawiał, że kapłaństwo jest trudne, ale zarazem piękne. I są to prawdziwe słowa. Cieszyłem się z inicjatywy stworzenia przez Młodzież gazetki parafialnej. Ilekroć czytałem artykuły młodych ludzi byłem mocno zbudowany głębią ich wiary. Cieszyłem się sztukami teatralnymi które udało się wystawić z młodzieżą 4 i 5 lat temu. I jest jeszcze wiele innych wydarzeń, które mnie, jako młodego kapłana cieszyły.

5) Przez okres Księdza posługi w naszej wspólnotie Kościoła był Ksiądz zaangażowany przez 2 lata w pracę z naszą młodzieżą. Jak się Księdzu z nią współpracowało?

Martwię ci, którym się nie chce. Teraz dostrzegam bardziej, że wielu młodych ludzi nie wie, co począć z sobą, z wolnym czasem. Nudzą się i pozwalają, by czas upływał beczynnym. A przecież „smutek rodzi się z czasu, który upływa i nie przynosi owocu”. Może, dlatego tyle wokół nas smutnych twarzy. Młodzież, wśród której pracowałem, przynajmniej ta jej część, z którą współpracowałem bliżej, chciała coś zrobić. Czekala tylko na iskrę, która podpalilaby energię w niej zgromadzoną. Może Pan Bóg chciał, żebym czasem był taką iskrą?. Ktoś mi powiedział kiedyś, że ksiądz, siostra zakonna nie ma własnych dzieci, więc miłość przelewa na inne.



Starałem się kochać wszystkich tak samo. Choć i nie brakowało zdenerwowania, ale zawsze robiłem to z miłością. Jak mówił mój profesor „Gniew słuszny”. Ale oni wiedzą, że ich kocham tak jak ojciec. Jak już wspominałem w ostatnim kazaniu na jednym z odpustów w naszym dekanacie jeden z proboszczów podszedł przede mną i powiedział: Ty masz tam na kazanowie super ministrantów. I tak jest... z tą wspólnotą można zrobić dla Boga bardzo wiele. Czego życzę mojemu następcy.

6) Podobno każde nowe miejsce w naszym życiu i nowi ludzie niosą za sobą wiele wspomnień. Jaki moment, zdarzenie zapadnie Księdzu najbardziej w pamięci?

Tych wspomnień nie brakuje. Najpiękniejsze, które miały miejsce zapisane są w sercu. Gdybym chciał wszystkie opisać można by było napisać książkę. Tutaj po raz pierwszy starałem się bardziej wchodzić w duszpasterstwo. Próbować go. Podczas tych sześciu lat było wiele



zdarzeń. Jedne były poważne, a inne bardzo śmieszne (o jednym nie chcę trochę wspominać. Mogę tylko zaznaczyć, że jeśliby ktoś się kiedyś pytał o to: czy są głupie pytania i mówił, że ich nie ma - to mogę potwierdzić, że są. Jedno zadałem w czasie kolędy pewnej pani i odpowiedź wprawiła mnie w nie małe zakłopotanie ☺ ale przyznaję, że mieliśmy z tego

ubaw). A z takich poważnych spraw to cały czas chciałbym tutaj zaznaczyć te kwestie wspólnotowości w parafii. Pamiętam jak raz jedna parafianka przyniosła mi barszcz z uszkami bo wiedziała że bardzo lubię. Inny ministrant przyniósł mi pierogi meksykańskie, sernik. Nie brakowało tych, którzy nie, że dawali księdzu, ale obdarowywali a w tym była miłość chrześcijańska. Może nie do końca miłość, bo dzisiaj widać po mnie te dary, które staram się zgubić na siłowni ☺☺ Ale to jednak pokazuje troskę o swoich księży. Kolejna rzecz to postawa wielu starszych ludzi, szczególnie podczas modlitwy. W tej parafii odwiedziłam chorych w ich domach i tutaj zobaczyłem jak wielka jest potrzeba służenia właśnie tym, którzy codziennie dźwigają wraz

z Jezusem krzyż swojego cierpienia. Dostrzegłem w nich radość kiedy przyjmowali Chrystusa, Tego który jest najważniejszy! To było bardzo wzruszające pokazując mi jakim skarbem są ludzie chorzy, którzy swoje modlitwy i cierpienia ofiarują za całą parafię, za każdego i, że posługa chorych jest jedną z tych najważniejszych w kapłaństwie.

7) Praca Księdza w naszej parafii dobiegła końca, ale rozpoczyna Ksiądz nowy etap w swojej kapłańskiej wędrówce. Jakie nadzieje wiąże Ksiądz ze swoją dalszą posługą kapłańską? Jakie są Księdza marzenia i plany na przyszłość?

Tak, mam marzenia - zbawić własną duszę i pomóc innym, żeby nie być zgorzeniem dla nikogo. To jest pierwsze marzenie. A co do innych marzeń - żeby ludzie byli szczęśliwi... Modlę się o to. W tej chwili nie mam innego sposobu, by im pomóc. Modlę się więc ogólnie o dobro i szczęście moich parafian, wszystkich których spotkałem w życiu.

Św. Jan Paweł II powiedział: „Światu potrzeba kapłanów, bo światu potrzeba Chrystusa”. Dziękujemy Księdzu za rozmowę oraz wielkie zaangażowanie i trud włożony w pracę na rzecz naszej wspólnoty wiernych. Życzymy wielu łask Bożych, opieki Matki Kapłanów i samych pięknych chwil w życiu. Szczęść Boże! I mamy nadzieję do zobaczenia ☺

Również dziękuję. Jestem wdzięczny Bogu za nawiązane przez te 6 lat przyjaźnie, które są mi bardzo cenne i wszystkich serdecznie pozdrawiam. Wszystkim parafianom dziękuję za serdeczność i ciepłe słowa. Wszystkich ogarniam swoją modlitwą i sam proszę o nią. Módlcie się abym nigdy nie utracił tożsamości z Chrystusem i był dobrym sługą naszego Pana. Niech Bóg wam błogosławi.

Rozmawiał Dominik Wiącek

Z Życia Diecezji i Parafii...

NOWE NAGŁOŚNIENIE NA ZEWNĄTRZ KOŚCIOŁA



Wspólnymi siłami dzięki czytelnikom gazetki parafialnej udało się już zakupić nową koronę dla Matki Bożej Fatimskiej, nowe mikrofony bezprzewodowe, nowe elementy ruchome do szopki Bożonarodzeniowej.

Podjęliśmy się w tym roku kolejnego wezwania, jakim jest zakup i zamontowanie głośników na zewnątrz kościoła. Przyczyniło się to do lepszego nagłośnienia naszych nabożeństw Fatimskich, procesji podczas oktawy Bożego ciała i wszelkich procesji wokół kościoła. Koszt wszystkich głośników wraz z montażem okazał się dużo większy niż spodziewaliśmy się, bowiem jest to kwota 8 tysięcy złotych (**Zebrane już mamy 6400 zł**). Wierzimy, że wspólnymi siłami uda się nam Spłacić inwestycję. Najbliższe numery gazetki parafialnej będą za dobrowolną ofiarą (jeśli przez kilka niedziel będziemy przekazywali większe ofiary za gazetkę uda się nam zrealizować cel do Końca Wakacji). Zachęcamy do wszelkiej pomocy i już dziś dziękujemy za dobre serce.

Ks. Łukasz Heliniak

PRZEPISY DOMOWE

CIASTO Z BORÓWKAMI I GALARETKĄ

SKŁADNIKI NA BISZKOPT:

- 4 jajka, duże
- 3/4 szklanki cukru
- 2/3 szklanki mąki tortowej
- 1 łyżeczka mąki ziemniaczanej
- szczypta soli

SKŁADNIKI NA KREM

ŚMIETANKOWY:

- 250 g jogurtu naturalnego
- 600 ml śmietanki kremówki 30%
- 4-5 łyżek cukru pudru
- 3 łyżeczki żelatyny
- 1/3 szklanki gorącej wody

DODATKOWO:

- 2 galaretki owoce leśne
- 600 ml gorącej wody
- 300 g borówek

* 1 szklanka o pojemności 250 ml.

PRZYGOTOWANIE



Jajka powinny być w temp. pokojowej. Białka oddzielamy od żółtek i miksujemy ze szczyptą soli na sztywną pianę. Pod koniec miksowania dodajemy powoli cukier oraz zmniejszamy obroty miksera do minimum i dodajemy po jednym żółtku. Mąki przesiewamy następnie dodajemy w kilku niedużych porcjach do masy białkowej bardzo delikatnie mieszając np. szpatułką lub dużą łyżką drewnianą. Formę o wym. 24×24 cm lub nieco większą wykładamy papierem lub używamy silikonowej. Wykładamy ciasto i pieczemy w temp. 170 C przez około 40 min. do tzw. suchego patyczka. Po upieczeniu upuszczamy na zabezpieczoną podłogę z wysokości ok. 30 cm, w ten sposób nie opadnie. Studzimy i przekrawamy na dwie części. Jeśli wierzch nie jest równy można lekko ściąć. Żelatynę rozpuszczamy w gorącej wodzie i zostawiamy do wystudzenia. Galaretki zalewamy gorącą wodą, studzimy i zostawiamy w lodówce do lekkiego stężenia. Jogurt miksujemy razem z przesianym cukrem pudrem. Kremówkę miksujemy na sztywną masę i dodajemy do jogurtu. Następnie powoli miksujemy i wlewamy małym strumieniem żelatynę. Jeden blat biszkoptowy układamy w formie, wykładamy połowę kremu i przykrywamy drugim blatem. Wykładamy pozostałą część kremu i układamy borówki. Wkładamy do lodówki na około 30 min. Po tym czasie wylewamy już tężejącą galaretkę. Przykrywamy folią spożywczą wierzch ciasta i wkładamy na całą noc do lodówki.

Przygotował Dominik Wiącek. Smacznego!!!

Ogłoszenia Parafialne

- 1.** (Dziś zapraszamy na nieszpory o godz. 17:30)
- 2.** W poniedziałek tradycyjnie zapraszamy na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu.
- 3.** We wtorek, w liturgiczne wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła rozpoczynamy miesiąc sierpień, który jest przeżywany w naszej Ojczyźnie jako miesiąc dobrowolnej abstynencji, do której zachęcamy. Z tyłu kościoła wyłożone są deklaracje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, które można podpisywać i składać w zakrystii lub wkładać do skarbonki.
- 4.** W środę możemy zyskać odpust zupełny z racji wspomnienia Matki Bożej Anielskiej. Każdy, kto przystąpił do Komunii św. i odmówi

modlitwy: „Ojcze nasz”, „Wierzę w Boga Ojca” oraz dowolną modlitwę w intencjach Ojca świętego zyska darowanie kar za popełnione grzechy. Na Mszy świętej wieczornej będzie Nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża św. Benedykta.

5. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W czwartek po Mszy świętej wieczornej będzie Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa w intencji powołań – adoruje Róża św. Faustyny.

6. W piątek w liturgiczne wspomnienie św. Jana Marii Vianey’a - patrona wszystkich kapłanów udamy się z posługą kapłańską do chorych, którym wcześniej obiecaliśmy wizytę wakacyjną. W godz. 16:30-18:00 będzie okazja do spowiedzi a po Mszy świętej wieczornej nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa – adoruje Róża św. Franciszka. Adorację zakończymy Apelem Jasnogórskim o godz. 21:00. W godz. 20:00-21:00 adorację prowadzi Apostolat Maryjny.

7. W sobotę o godz. 17:45 będzie medytacja maryjna, Msza św. i modlitwa różańcowa - adoruje Róża św. Jana Chrzyciela. W tym dniu u OO. Franciszkanów zostanie zorganizowany kolejny „Męski Różaniec” - szczegóły na plakacie.

8. W przyszłą niedzielę przypada Święto Przemienienia Pańskiego. O godz. 6:30 zapraszamy na Godzinki ku czci NMP a o godz. 17:15 na nabożeństwo różańcowe i zmianę tajemnic - adoruje Róża św. Jana Pawła II. Składka mszalna przeznaczona będzie na potrzeby archidiecezji.

9. Zapraszamy na parafialną pieszą pielgrzymkę na Odpust w Kalwarii Pałacowskiej. Wyjście 12 sierpnia o godzinie 6:00. Noclegi u dawnych gospodarzy, pod adresem: Kalwaria 53. Koszt noclegu na strychu na sianie: 40 zł od osoby lub 50 zł od namiotu. Istnieje możliwość podwiezienia bagaży. Celem dobrej organizacji prosimy chętnych o wpisanie się na listę, dostępną w zakrystii lub kancelarii parafialnej do dnia 10 sierpnia. Wyjście na dróżki 13 i 14 sierpnia będzie o godz. 6:30 z placu klasztorowego.

10. Dziękujemy osobie zachowującej anonimowość sympatyzującej z naszą parafią za ufundowanie nam dwóch sztandarów procesyjnych: Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi.

11. W minionym tygodniu do wspólnoty Kościoła przez przyjęcie Chrztu świętego został włączony Karol PACZKOWSKI – dziecku i

rodzicom życzymy wytrwałości w wierze. Z naszej parafialnej wspólnoty odeszła do Pana śp. Małgorzata JACYNA – ul. Prądyńskiego 2. Niech dobry Bóg przyjmie ją do swojej chwały.